Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 134 | Kraków, niedziela 14 czerwca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rokitna

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

Kraków, 13 czerwca.

Dziś przypada dziesiąta rocznica bohaterskiej szarży ułanów Legjonów polskich pod Rokitną. Dziesięć lat minęło od tej pamiętnej bitwy, w której legjoniści polscy — jak niegdyś ich poprzednicy pod Somossierrą — dali przykład nieustraszonej odwagi i, życie swe oddając na obcem pobojowisku za ideę odbudowania niepodległej Polski, imię polskie wiekopomną okryli chwałą. — Od dwóch lat zwłoki poległych bohaterów z pod Rokitny, przewiezione z Bukowiny, spoczywają na cmentarzu rakowickim w Krakowie. W dniu dziesiątej rocznicy na grobie ich zostanie odsłonięty pomnik.

Z powodu dzisiejszej rocznicy i uroczystości zamieszczamy poniżej kilka ustępów z wyczerpanej już oddawną książki „Legjony w boju 1915" napisanej przez oficera legjonowego dra Bertolda Merwina:

* * *

Trzynastego czerwca. Nietylko my, którzyśmy ten dzień przeżyli, lecz cała Polska pamiętać będzie ten dzień chwały i smutku. Jak ongi Somossiera złotemi głoskami wryła się w karty historji oręża polskiego — tak dzieci nasze uczyć się będą historji tego dnia, bardzi nasi opiewać szarżę rotmistrza Wąsowicza na wzgórza nad Rokitną...

Nad ranem wykonała nasza piechota atak na wzgórza. Dotarła aż na kraj wsi i — stanęła. Dopóki jest na wzgórzach piechota rosyjska, doskonale ukryta w swych rowach, dysponująca mnóstwem karabinów, szeregiem karabinów maszynowych i armat, każdy atak unurza się w nadmiarze krwi i nie dojdzie...

Więc przyszedł rozkaz, by inaczej sforsować te zamienione w fortece wzgórza. Kawalerja.

Drugi szwadron miał rozkaz ten wykonać.

Poszedłem w okopy naszej piechoty i patrzę: W pięć minut po otrzymaniu rozkazu stanął szwadron w szyku. Parskają rumaki, siedzą na nich dziarskie chłopaki. Na przedzie rotmistrz Wąsowicz, z nim porucznicy Włodek i Topór, wachmistrze Adamski, Nowakowski, Sokołowski. Nawet w oficerze prowiantowym szwadronu Fąfarze rozigrał się animusz i pociągnął na szarżę. Za szwadronem na białym koniu lekarz dr Bujalski.

Pognali przez pola i w odległości z jakich 3 km. od linji nieprzyjacielskiej rozwinęli się. I już cztery plutony z komendantem na czele na linję, już z kłusa przechodzą w cwał, coraz dzikszy, coraz szybszy. Pędzą jak wicher, za niemi z ugorów rwie tuman, przed nimi błyszczą w słońcu wyciągnięte do szarży szable... Już są pod linją. Już przeskoczyli pierwszy — pusty — rząd rowów strzeleckich, już gnają pod drugi...

W tem! Zatrzęsło się powietrze — wrzaski — huk —gromy! To salwy Moskali, to straszna pukanina rosyjskich karabinów maszynowych z flanki, to rozsypują się złomy szrapneli rosyjskich. A ułani Wąsowicza pędzą, pędzą... Oto zleciał jeden — oto jak wichura gna koń bez jeźdźca — oto tam stanął dęba i ktoś potoczył się do okopu — oto znów kilku zleciało... Nie ustają salwy i szrapnele. Na miłość Boską! Już są za drugim rowem strzeleckim, już dobiegają ziemianek, już ich znowu kilku pokotem leży, już znowu kilka przerażonych koni bez jeźdźców mknie w dal, już przeskoczyli ziemianki i — znikają...

Jakby się w ziemię zapadli.... Cichną salwy, przestaje grzechotać karabin maszynowy, blakną na niebie szare chmurki eksplozyj szrapnelowych. Straszna nastaje chwila ciszy... Każdemu z nas puka serce, jakby rozsadzić chciało piersi — coś nas dławi, dusi... Patrzę na oficerów... Nie poznaję ich wzroku. Dziw to był, zjawa, wizja — czy rzeczywistość? Rozegrało się to festum oręża polskiego przed naszemi oczyma, czy śniliśmy na jawie sen o husarskich skrzydłach, o rycerzu polskim?

I już przez wieś ściągają się ci, co przez tę gehennę przeszli i już znoszą i sprowadzają tych, co przez całe życie nosić będą znaki największego bohaterstwa, na jakie nowoczesny człowiek zdobyć się mógł.

Więc ściągają — zapamiętajcie te nazwiska — ranni: porucznik Fąfara z przestrzelonem udem; chorąży Sokołowski z połamanym obojczykiem; kapral Sperber — ten słynny już w brygadzie sowizdrzał „Józio kapral!" — z przestrzeloną nogą; ułan Metschke, technik z Monachjum; student gimnazjalny Krawczyński, robotnik rolny Janiszyn, rolnik Brinken rolnik Ściborski, student techniki Bokalski, co to całą noc przeleżał, udając trupa; bardzo niestety ciężko ranni Mechedin, Rotkel, Kulakowski, Stembart z przestrzelonemi płucami, Senowski, Jakubowski, Zamoyski, Stachura, Firlit...

Zwolna, do wieczora — ściąga wszystko, co... przeżyło.

Tego dnia nie mogę więcej w notatniku pisać. Nie mogę fizycznie i psychicznie. Kładę się w lasku na mchy, głowę opieram o pień dębu i — świt mię zbudził...

14 czerwca. Mówią mi towarzysze, że w ciągu kilku godzin zaszły rzeczy ważne i niespodziane. Moskale ustąpili z pozycyj na wzgórzach nad Rokitną — bez strzału. Pod osłoną nocy cofnęli się w głąb Bessarabii. Nasze patrole domacać się ich nie mogą.

Na wzgórzu śmierci.

Przejeżdżam przez pustą, bezludną kompletnie Rokitnę. Cała ludność tej pierwszej bessarabskiej wsi pociągnęła z wojskiem rosyjskiem. Ze starcami, babami, dziećmi. We wsi niema żywej duszy...

Na wzgórzu jak widma stoją dwa wiatraki, a na trawnikach ofiary wczorajszej szarży.

Leży rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz z raną, co przeszła przez całą jego pierś bohaterską... Leży porucznik Roman Prawdzic-Włodek, którego celny strzał w skroń z miejsca powalił... Leży porucznik Jerzy Topór-Kisielnicki, co to osaczony cztery razy zdołał wystrzelić ze swego rewolweru i ma na sobie skrzepłą krew kilkunastu ran. Leżą wachmistrz Adamski i wachmistrz Nowakowski, leżą ułani: student chemii Karasiński, student uniwersytetu Łuszczewski, gimnazjalista Majda, słuchacz akademji handlowej Zwaczko, technik z Liege — Potok, inżynier Rakowski, masażysta z Kielc — Kubik, student uniwersytetu Rawski, włościanin Szysz, dr chemii Tworkowski.

Nie żądajcie, bym opisywał, co w tej chwili czułem... I nie żądajcie, bym pisał o tem, co nasze wojska w tym dniu zdziałały.

Szliśmy naprzód przez trzy z rzędu wsi bessarabskie, po ugorem leżących polach, wskroś opuszczonych domostw, z sercami nabrzmiałemi smutkiem.

15 czerwca. Rano pogrzeb 15 bohaterów na cmentarzu w Rarańczy.

Typowy, wojskowy cmentarzyk, który wichura wojenna uczyniła miejscem zbornem przyjaciół i nieprzyjaciół. Tu krzyż, a na nim wypalonych kilkanaście rosyjskich nazwisk, tu nasyp, pod którym leży garstka węgierskich żołnierzy, a tam rząd żołnierskich grobów bez nazwania. Wszystkich ich przyjęła matka-ziemia...

Tu pochowamy też drogie szczątki Wąsowicza, Włodka, Topora i dwunastu ułanów.

Rzędem wykopanych piętnaście dołów. Przed każdym trumna. Na świeżych deskach polne kwiaty i orzełek legjonowy i furażerka ułańska. — Trumna romistrza okryta czerwonem suknem z wyszytym na niem orłem polskim...

Przed trumną Bronisława Łuszczewskiego klęczy ojciec i brat... Pociągnął stary Łuszczewski z dwoma synami na wojnę; wszyscy do konnicy, jak na dobrą szlachtę przystało, jak na ziemianina, który — gdy wici legjonowe rozbiegły się po ziemiach polskich — stanął do apelu i ofiarował siebie i obu synów. I oto starszego, 18 letniego, gdy we trójkę szarżowali, śmierć skosiła... Klęczy teraz stary, siwą głowę oparłszy o dłoń, koło trumny swego dziecka, klęczy i szesnastoletni wyrostek przytuliwszy spłakane oczy do kwiecia, rozsypanego po trumnie...

Dokoła stoją ułani, stoi garstka oficerów.

Kapelan 3-go pułku, ksiądz Panaś, odprawia mszę żałobną, potem smutny ceremonjał pogrzebowy.

Nawet najbardziej zahartowanym łzy cisną się do oczu, dreszcz przenika, gdy ksiądz do modlitwy wzywa słowy:

...Zmówmy pacierz za dusze tych 15 którzy poszli na pewną śmierć, by jeszcze raz dowieść światu, że Polak wykona każdy rozkaz, choćby go życiem przepłacić musiał...

Nagle przed rzędem dołów grobowych staje zjawisko... Dajcie wyobraźnię Wyspiańskiego, pędzel Malczewskiego, pióro Żeromskiego — a może kto zdoła odtworzyć to, co teraz nastąpiło... Stanął wachmistrz Sokołowski, uczestnik szarży, cały okryty bielą bandaży, pokrywających połamane kości, ręce w temblakach, a z pleców zwiesza czarny płaszcz ułański. Stoi nad grobami, wysoki, z pooraną twarzą, roziskrzonym wzrokiem — a wiatr powiewa czarnemi skrzydłami ułańskiego płaszcza... I mówi:

...Oto nasi towarzysze... Wysłani na śmierć, jechali z całą tego świadomością, lecz ani jeden nie zawrócił konia... Odnowili tradycję polskiego ułana z przed stu lat... Ponieśli śmierć bohaterską... Patrząc na nią niech wszyscy, wszyscy wrogowie nasi wiedzą i pamiętają o tem, do czego Polak jest zdolny... Ufajmy, że krew ta, przelana, na marne nie pójdzie... Że przechyli ona szalę tylu już, tylu ofiar i że dzięki niej nasze ideały narodowe będą urzeczywistnione...

Tak mówi bohater nad grobem bohaterów! Bez żalu, choć ból rozsadza wnętrze, z tą wiarą niezachwianą, której nic zmącić nie może...

A potem stary porucznik Kordecki w kilku słowach żegna imieniem kawalerji polskiej i — „Boże Ojcze, Twoje dzieci" rozlega się nad cmentarzem...

Ktoś na głos zaszlochał, ktoś oparł się na wpół omdlały o jakiś krzyż, ktoś wodzi osowiałym wzrokiem po dołach... Drżą wszyscy, gdy rozlegają się słowa:

...Boże policz te mogiły,
te płaczące matki, żony...

A potem zasypaliśmy groby. Grudy obijały się o wieka trumien, gdy po przestworzu szedł śpiew pieśni ułańskiej...

...Śpij, kolego, twarde łoże,
Obaczym się jutro może...
Śpij, kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie...

— o o o —

„Dzień Kobiet" — w niedzielę 21 czerwca

Cele i ideały Międzynarodówki górniczej

Nauki przeszłości i zagadnienia przyszłości

Napisał Frank Hodges, sędzia pokoju, sekretarz Międzynarodówki górniczej

Przed trzydziestu pięciu laty powstała Międzynarodowa Federacja Górnicza. Pierwszym jej sekretarzem był Tomasz Ashton, ówczesny sekretarz angielskiego Związku górniczego, szczęśliwie żyjący dotychczas i pełniący obowiązki zarówno skarbnika międzynarodowego, jak i sekretarza organizacji górników w Lancashire i Cheshire.

Pierwszy międzynarodowy kongres górników odbył się w Jolimont w Belgji, w maju 1890 r. — 106 delegatów reprezentowało pięć krajów: Anglję, Francję, Belgję, Niemcy i Austro-Węgry. Przewodniczył kongresowi ś. p. Tomasz Burt; wdzięczną pamięć o nim zachowają zawsze nietylko górnicy angielscy, ale górnicy całego świata. Burt przemówieniem swem otwarł kongres, reprezentujący zaledwie 265.000 członków, z czego 200.000 to byli górnicy angielscy, a resztę stanowili górnicy z innych krajów, wyżej wspomnianych. Z dokumentów, odnoszących się do tej pierwszej konferencji, wynika, iż inne kraje górnicze byłyby również reprezentowane, gdyby odnośne rządy nie zabroniły uczestniczenia w kongresach zawodowych poza granicami własnego kraju.

Adres prezydjalny Burta był niezwykle rozsądny. Wyrażenia i uczucia jego dziś jeszcze wywierają silne wrażenie i są aktualne. Mowę swą zakończył następującym ustępem:

> Niech robotnicy wszędzie żądają i domagają się swobody słowa i prawa zmowy. Niech wierzą w słuszność swej sprawy. Niech upatrują swych największych nieprzyjaciół, chociażby udawali oni przyjaźń, w tych, którzy doradzają teror, gwałt i przemoc. Taka agitacja nietylko jest nieroztropna i samobójcza, ale w wolnym kraju jest skrajnie niegodziwą i zbrodniczą.

W końcu konferencji wybrano funkcjonarjuszów i utworzono Komitet międzynarodowy. Wymienimy tu nazwiska jego członków:

Anglja: Tomasz Burt, Ben Pickard, Enoch Edwards i William Abraham („Mabon").

Niemcy: Ludwik Schröder i Herman Sachse.

Francja: Basly i Lamendin.

Belgja: Desmet, Cavrot i Maroille.

Austrja: Eingr i Ebert.

Większość z nich poszła już na drugi świat, ale osoby ich nadal nam służą jako wielkie światła przewodnie dla dzisiejszych przodowników ruchu zawodowego, którzy usiłują doprowadzić międzynarodową nawę pracy do przystani pokoju i porozumienia.

W roku 1904 Zjednoczeni Górnicy Amerykańscy przyłączyli się do Międzynarodówki, górnicy holenderscy poszli w ich ślady w 1905 r. Do roku 1924 odbyło się 27 międzynarodowych kongresów górniczych, ostatni miał miejsce w Pradze w sierpniu ubiegłego roku. Na konferencji praskiej 123 delegatów reprezentowało trzynaście krajów z ogólną liczbą 1,972.150 członków.

Podczas tych ostatnich 30 lat główna działalność Międzynarodowej Federacji Górniczej dotyczyła spraw, odnoszących się do warunków pracy. Trudno jest ocenić istotną wartość dokonanego dzieła. Niewątpliwie, ona to nakłaniała krajowe Związki górnicze do bezustannej walki, celem polepszenia warunków pracy, zarówno przy pomocy gospodarczych, jak i politycznych metod w obrębie odnośnych krajów. Ustalenie ośmiogodzinnego dnia pracy we wszystkich krajach górniczych świata było zawsze główną sprawą, którą należało zabezpieczyć. Ustawodawstwo ochronne, poprawa warunków społecznych górników i ich rodzin oraz ich ogólny dobrobyt cielesny i duchowy — również tworzyły ważną część pracy Międzynarodówki od jej początków.

Lecz to nie było wszystko. Była ona odpowiedzialna za doniosłą sprawę międzynarodowego wychowania celem zapewnienia międzynarodowego pokoju. To prawda, że pożoga światowa zastała Międzynarodówkę górniczą niezdolną do oparcia się napływowi fali napaści, która potem spustoszyła Europę i rzuciła świat w odmęty chaosu. Żnudne wysiłki przewodniczącego Roberta Smillie i sekretarza Tomasza Ashton by zwołać Międzynarodową konferencję górniczą dla rozwinięcia działalności międzynarodowych górników w czerwcu 1914 r. celem zapobieżenia wojnie — pozostawią niezatarte wspomnienie w umysłach wszystkich miłośników pokoju powszechnego. Maszynerja wojskowa, trudności dyplomatyczne, przeszkody paszportowe, wizy i cenzura, a ponad wszystko przerażające rozpętanie namiętności i nienawiści, podsycane do wielkiego napięcia przez prasę hurrapatrjotyczną, to wszystko sprawiło, że wspaniałe wysiłki tych mężów poszły na marne. A wojna nadeszła krwawym szlakiem.

Najpierwszem zrzeszeniem, które po ukończeniu wojny postanowiło zwołać Międzynarodowy kongres robotniczy była właśnie Międzynarodówka górnicza a na jej czele ówczesny przewodniczący Robert Smilie i sekretarz Ashton. Na pierwszem zebraniu powojennem postanowiła ona uroczyście wezwać górników wszystkich zrzeszonych krajów do podjęcia generalnego strajku na wypadek grożącego wybuchu wojny, i ta uroczysta deklaracja obowiązuje Międzynarodową federację górniczą do dnia dzisiejszego.

Podobne uchwały przyjęły potem inne międzynarodówki zawodowe, np. robotnicy transportowi i robotnicy metalurgiczni, a zasadę tę powszechnie przyjęły wszystkie istniejące obecnie Międzynarodówki zawodowe. Na tejże konferencji, odbytej w Genewie w 1920 r., uczyniono nowy i ważny krok w naszych dziejach, albowiem uchwalono utworzyć stałe Biuro jako centralny zarząd i stałe kierownictwo, zamiast luźnie związanej i dowolnej przedwojennej Międzynarodówki górniczej, która miała dorywczych sekretarzow i chwiejne regulaminy. Niestety, z powodu gwałtownych zmian kursów, spadku walut w niemal wszystkich krajach górniczych i ogólnej depresji w czasie kilku lat ostatnich, nie starczyło funduszów na stworzenie stałego Biura. Lecz obecnie jest ono żywem ciałem. Dzień 1 maja 1925, dokładnie w 35 lat od narodzin Międzynarodówki górniczej, był świadkiem powstania stałego sekretarjatu z siedzibą w Londynie. Wszystkie kraje, przyłączone do Międzynarodówki, powitały ten fakt z entuzjazmem.

Okręt ruszył z miejsca i wkrótce pełną parą popłynie naprzód. Walnem naszem zadaniem będzie teraz ustalenie jak największej jednolitości warunków czasu pracy, stawek, ustawodawstwa ochronnego itd. przyjmując za podstawę kraj gdzie osiągnięto najwyższe zdobycze. Obecnie istnieją w różnych krajach produkujących węgiel rozliczne różnice w ustawodawstwie. W teraźniejszym stanie światowego przemysłu węglowego istnienie tych różnic grozi rzeczywiście wielkiem niebezpieczeństwem nietylko górnikom w krajach zacofanych pod względem społecznym i gospodarczym ale zarazem grozi ono górnikom w krajach najlepiej sytuowanych albo przykuciem do obecnych warunków albo zepchnięciem do poziomu niższych warunków krajów zacofanych. Stałe Biuro będzie podawało do ogólnej wiadomości dokładne sprawozdania o warunkach gospodarczych i społecznych górników wszystkich krajów i będzie wywierało zarówno gospodarczy jak i moralny wpływ na różne rządy i grupy właścicieli kopalń w całym świecie — nietylko celem podniesienia warunków górników źle sytuowanych, ale także celem umożliwienia stałego polepszania losu wszystkich.

Trzeba jasno zrozumieć, że Międzynarodówka górnicza żadną miarą nie zamierza czynnie zastępować silnych i karnych organizacyj krajowych ani też nie myśli w najmniejszym stopniu wtrącać się w autonomję organizacyj krajowych. Muszą one w dalszym ciągu iść swą stałą drogą, wypełniając swe przeznaczenie na terenie danego kraju. W niektórych wypadkach nie osiągnęły one jeszcze jednolitości w obrębie swego państwa.

Zawsze będą powstawały kwestje takie jak w stosunkach pracodawców do pracobiorców, które mają charakter krajowy i muszą być oparte na podstawie krajowej. W dalszym ciągu tych spraw krajowo podmiotowych, Międzynarodówka pragnie odgrywać użyteczną i skuteczną rolę.

Istnieją bowiem kwestje, które już przybierają znaczenie międzynarodowe i które należy traktować z zapałem i energją na czysto międzynarodowej podstawie. Należy najgorliwiej nieść pomoc ruchowi górniczemu każdego kraju w chwili potrzeby, należy przekroczyć granice jednego kraju w takich sprawach jak ujednolicenie warunków pracy górników w całym świecie; normalne przystosowanie światowej produkcji węgla do potrzeb świata, a w następstwie usunięcie przypadkowości, bezmyślności i zbójeckich metod obecnych, typowych dla nieokiełzanego i niekontrolowanego kapitalizmu.

Bardziej niż słowa mogą wyrazić, raduje się autor na myśl o wspaniałej wierności i ofiarności górników amerykańskich dla tej wielkiej idei wszechświatowej. Są oni gotowi ponieść przypadające na nich ciężary finansowe i przyczynić się do rozwiązania światowego problemu węglowego. Prawda, są oni daleko od sporów ogólnego bezładu Europy, lecz właśnie dlatego coraz więcej się nią interesują. Zerwali oni w zakresie pracy zawodowej z doktryną Monroego (Ameryka dla Amerykanów), która przez długie lata cechowała amerykański ruch robotniczy. Ich zajęcie się Europą w praktycznem ujęciu można porównać z transfuzją bujnej, młodej męskiej krwi Nowego świata do ciała starej Europy, która od pewnego czasu okazuje objawy niezdrowia, jeśli nie rzeczywistego upadku. Zainteresowanie ze strony prezydenta Johna Lewis i Williama Green, sekretarza a obecnie prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy, oraz gorące sympatje ze strony obecnego sekretarza górników, Tomasza Kennedy, dają dostateczną gwarancję utrzymania wśród górników amerykańskich ducha jedności z resztą górników świata.

Potrzeba jeszcze, by przyłączyła się do nas Afryka południowa, Australja i Nowa Zelandja z jednej strony a górnicy japońscy, chińscy i indyjscy z drugiej — a nieprzerwanym będzie łańcuch międzynarodowej solidarności górniczej. Dalej, przyjęcie górników rosyjskich do zespołu międzynarodowego będzie zależało od tego czy międzynarodowa delegacja górnicza, która wkrótce się uda do Rosji, przyjdzie do przekonania, że będą oni mogli wstąpić do organizacji międzynarodowej z taką samą niezależnością od kontroli politycznej, jaką mają górnicy każdego innego kraju. Górnicy reszty świata nie mają waśni z górnikami rosyjskimi jako takimi, gdyż praca łączy nas w bratnią rodzinę. Bezwarunkowo jednak musi być całkiem widocznem, że mogą oni przyjąć i przyjmują statuty i przepisy Międzynarodowej Federacji Górniczej bez zastrzeżeń lub przeszkód, i że mogą każdej chwili wzywać swych towarzyszów-górników do działania bez podporządkowywania się dyktatowi jakiejkolwiek władzy politycznej lub jakiegoś innego tworu.

Tak rozległe są więc zamiary przyszłej pracy Międzynarodowej Federacji górniczej. Staje się ona mocnym instrumentem ustalenia pokoju świata. Siła jej będzie głównie wychowawcza i moralna. Zadaniem jej będzie wznieść górników na wyższy stopień uznania ogólnego i szacunku w oczach świata. Każdy zwolennik pokoju, każdy zwolennik postępu społecznego, każdy pracownik nad wyższą cywilizacją, winien użyczyć tej nowej organizacji swego najwyższego poparcia i szczerze wznieść okrzyk „Niech żyje Międzynarodówka górnicza!"

Wojna cłowa między Niemcami a Polską zażegnana

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Toczące się obecnie w Berlinie **rokowania o polsko-niemiecki traktat handlowy przybrały obrót pomyślniejszy.** Niemieckie koła gospodarcze, którym zależy na gospodarczem porozumieniu z Polską, usilnie starają się **zażegnać wojnę cłową między Polską a Niemcami.** Aż do czasu zawarcia traktatu handlowego ma zostać stworzone **prowizorjum.** Obecnie prowadzone są w Berlinie rokowania co do **ilości węgla,** jaką Niemcy sprowadzać będą po wygaśnięciu konwencji genewskiej, t. j. po 15 czerwca. Należy oczekiwać, że i w tej sprawie zostanie osiągnięte **porozumienie** i że Niemcy, jak poprzednio, tak i nadal sprowadzać będą **500.000 ton węgla polskiego miesięcznie.**

Przegląd społeczny

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE PRACY

W ministerstwie pracy odbyła się 10 bm. konferencja w sprawie wykonania ustawy o pracy młodocianych, a zwłaszcza w sprawie rozporządzenia o wykonywaniu robót szkodliwych dla zdrowia kobiet i młodocianych robotników. Biorący udział w konferencji przedsiębiorcy wystąpili przeciwko wszystkim bez wyjątku postanowieniom zakazującym pracy szkodliwej dla zdrowia, nawet przeciwko tym przepisom, które obowiązywały za czasów carskich!!

Imieniem Centralnej Komisji związków zawodowych tow. Żuławski zażądał utrzymania całego projektu przygotowanego przez ministerstwo pracy, oraz uzupełnienia go przepisami, tyczącemi się poszczególnych gałęzi przemysłu, jak cukrowniczego, szklanego i chemicznego.

Konferencja zakończyła się przyjęciem całego projektu o pracy młodocianych z tym dodatkiem, że ministerstwo ma sporządzić wykaz wszystkich zakazanych robót w gałęzi przemysłu chemicznego.

Międzynarodówka socjalistyczna a Liga narodów

Poseł Niedziałkowski o pakcie genewskim

Współpracownik „Kurjera Polskiego" po powrocie tow. posła Niedziałkowskiego z Brukseli, który brał tam udział z ramienia PPS w obradach egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej, zwrócił się do niego z prośbą o wywiad. — Chodziło głównie o stosunek Międzynarodówki do położenia międzynarodowego i do sprawy arbitrażowego protokółu genewskiego.

Chcąc określić w paru słowach położenie międzynarodowe, zaczął tow. Niedziałkowski — powiedziałbym, że niepewność ogólna wzrosła bardzo znacznie od chwili, gdy protokół genewski stanął pod znakiem zapytania. — Zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów będzie się odbywało w imię walki o zasady protokółu, o treść, skoro litera ulega tak silnym sprzeciwom. Wszystkie czynniki, zdające sobie sprawę z powagi sytuacji, wytężą całą energję, by zgromadzenie wrześniowe nie spowodowało zupełnego rozczarowania. Wśród tych czynników **socjalizm** wybija się na pierwsze miejsce. Międzynarodówka socjalistyczna jest w stosunku do protokółu jednolita bez zastrzeżeń od chwili, gdy angielska Partja pracy stanęła na jego gruncie. Polska przed sesją Ligi powinna dać wyraz publiczny faktowi, że pozostaje wierną programowi pokojowemu, sformułowanemu w protokóle.

— A jeżeli sesja nie doprowadzi do konkretnych rezultatów? — pyta sprawozdawca „Kurjera".

— Jeżeliby sesja Ligi nie doprowadziła do rezultatów konkretnych, pakt jednostronny Niemiec i mocarstw zachodnich staje się rzeczą prawie nieunikniona. Trudności naszej polityki powiększą się bardzo poważnie. Musimy być przygotowani i na ten wypadek. Polska partja socjalistyczna ze swojej strony podejmie niezwłocznie prace przygotowawcze dla zajęcia odpowiedniego stanowiska w każdych okolicznościach.

— Jakie stanowisko zdobyła sobie PPS wśród socjalistów europejskich?

— Co się tyczy ostatniego posiedzenia egzekutywy międzynarodówki stwierdzić mogę z prawdziwem zadowoleniem — mówi tow. Niedziałkowski — że pierwszy okres naszej pracy, mającej na celu zapewnienie socjalizmowi polskiemu należnego wpływu na międzynarodową politykę socjalistyczną został pomyślnie zakończony. Okres ten polegał na usuwaniu zastarzałych nieporozumień, uprzedzeń, animozyj. Obecnie przystępujemy do gruntowania naszego **wpływu pozytywnego**. Kongres międzynarodowy 22 sierpnia br. będzie zapewne terenem, na którym zajdzie duży krok naprzód w kierunku zrozumienia przez socjalizm zachodni istoty stosunków na wschodzie Europy. Wogóle w tej dziedzinie jestem zupełnie dobrej myśli. W sobotę nadchodzącą spotkam się znowu w Pradze z F. Adlerem i T. Shawem; mam nadzieję, że załatwimy przy tej sposobności szereg spraw, bliżej nas obchodzących.

Na tem rozmowę zakończono.

Polityka na uniwersytecie

Jest rzeczą oddawna znaną i uznaną w kołach socjalistycznych, że wyższe uczelnie, jak wszystkie placówki życia społecznego — nie dadzą się szczelnie zamknąć i odseparować od wpływów politycznych, które istnieją w społeczeństwie. Deklamacje o przybytkach „czystej wiedzy" niezarażonych polityką zawsze były (a tem więcej są dzisiaj) albo świadomem sypaniem piasku w oczy, albo daleką od życia mrzonką. Istnieją jednak w każdem społeczeństwie kulturalnem pewne instytucje, normy czy zwyczaje, które szanują nawet zwalczający się przeciwnicy polityczni i których naruszenie spotkać się winno z gwałtownym protestem. Akademikom poręcza rzekomo społeczeństwo dzisiejsze pewną szczególną ochronę ich praw obywatelskich, t. zw. **„swobody akademickie"**. Do tych swobód zalicza się oddawna prawo wypowiadania się na wiecach ogólno-akademickich bez udziału a nawet bez wiedzy władz administracyjnych i policyjnych, a tylko pod opieką kuratora wyznaczonego przez Senat Akademicki.

Czemżeż jednak staje się ta swoboda, jeżeli kurator wiecu dobrowolnie podejmuje się roli, którejby nie pełniłby nawet zwykły komisarz policyjny, bo przeszkodziłaby mu w tem lepsza znajomość prawa i obowiązujących ustaw? Rzekoma „wolność" staje się kagańcem nakładanym akademikom. A rzeczy takie mają miejsce chociażby na uniwersytecie Jagiellońskim. Pewna grupa młodzieży zwołuje wiec w sprawach służby wojskowej akademików i opłat akademickich. Kuratorem zostaje wyznaczony ósemkowy senator prof. **Godlewski**, zaciekły partyjnik endecki, który nie pierwszy raz odznaczył się chlubnie na wiecach akademickich (były czasy, kiedy jego wejści na salę witano przeraźliwemi gwizdami). Toczą się rzeczowe rozprawy, w ciągu których pewien z mówców krytykuje jakieś postanowienia ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Tu jednak następuje rzecz nieoczekiwana. Kurator wiecu zwraca się przeciwko niewygodnemu dla „młodzieży wszechpolskiej" mówcy i oświadcza tonem, za który zwykłego uczestnika **wiecu** przywołanoby do porządku, iż **krytyka obowiązującej ustawy jest niedopuszczalna** (!) i odbiera głos mówcy na wypadek, gdyby ją chciał kontynuować. Mniejsza już o to, że **senator nie wie**, iż krytyka każdej ustawy jest zawsze dopuszczalna, że nie wolno jej tylko łamać, ale wolno ją swobodnie krytykować, mniejsza i o to, że profesor uniwersytetu nie wie, iż od dziesiątek lat niejedną ustawę na wiecu ogólnoakademickim krytykowano i to często nierównie ostrzej, aniżeli tym razem. Ale trzeba napiętnować mocno, iż kurator wiecu powołany do czuwania nad całością obrad, który winien odznaczać się szczególną powagą i bezstronnością, daje się używać jako cenzor i bierze udział w walce politycznej, której wiec jest wyrazem.

* * *

W związku z opisaną powyżej sprawą udała się dnia 10 bm. do p. rektora U. J. delegacja Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, która przedłożyła mu następujący memorjał:

„Na wiecu ogólno-akademickim w dniu 6 czerwca b. r. Związek nasz opuścił wraz z innemi ugrupowaniami salę obrad. Ponieważ ta demonstracja zwrócona była przeciwko pewnym zarządzeniom p. kuratora prof. dr. Emila Godlewskiego, uważamy sobie za obowiązek przedstawić Jego Magnificencji motywy naszego postąpienia. Pan Kurator nie ograniczył się, jak to bywało dotąd, do czuwania nad tem, aby rozprawy lub uchwały wiecu nie zawierały niczego sprzecznego z obowiązującemi przepisami, lecz występował w sposób dotychczas nie praktykowany na wiecach akademickich przeciwko mówcom krytykującym pewne przepisy, ustawy wzgl. rozporządzenia. Krytyka ta zdaniem naszem nie przekraczała miary przyjętej i dozwolonej w państwie, w którem przecie samo społeczeństwo jest twórcą ustaw. P. Kurator jednak uznał, że wszelka krytyka ustawy **wogóle** jest **niedopuszczalna** i mówcom, którzy ją wygłaszali, kilkakrotnie odebrał głos.

Dopatrując się w tem skrępowania wolności słowa i naruszenia swobód stale dotąd w murach uniwersytetu przestrzeganych — musieliśmy zaprotestować i na znak protestu opuściliśmy salę.

Podając motywy naszego postępowania, spodziewamy się, że Jego Magnificencja uzna je za słuszne i zapewni nam w przyszłości możność swobodnego wypowiadania się na wiecach ogólnoakademickich."

III kongres związków zawodowych

(Od specjalnego sprawozdawcy „Naprzodu“)

Warszawa, 11 czerwca.

Dla znających stosunki warszawskie, a w szczególności stosunki panujące w Zarządzie miasta, miłą niespodzianką było udzielenie sali Rady miejskiej na odbycie Kongresu klasowych Związków zawodowych. Jest to olbrzymi sukces klasy robotniczej i uznanie jej znaczenia przez endecką większość Rady tem większe, że większość ta zwykle nie liczy się z głosem tak silnej w Warszawie klasy robotniczej.

Sala posiedzeń, większa i inaczej urządzona niż krakowska, niezwykły przedstawia widok wskutek udekorowania jej kilku potężnemi czerwonemi sztandarami, flankującemi grupy alegoryczne i obrazy patrjotyczne. Nad estradą prezydjalną, ozdobioną portretem Kościuszki, zwisa kilka sztandarów partyjnych flankowanych dwiema flagami o barwach narodowych. Sztandarów partyjnych na sali naliczyłem przeszło tuzin.

Otwarcie kongresu naznaczono na 4-tą popołudniu, właśnie na czas po odbyciu się procesji. Jeden z ołtarzy urządzono przy jednej z bram ratuszowych. Już po 3-ciej sala i galerje zaczynają się zapełniać. Przybywających delegatów z prowincji witają i orjentują ich w sali tow. posłowie Kwapiński i Żuławski, uśmiechnięci i zadowoleni w poczuciu dokonanej w czasie od ostatniego Kongresu (1922) pracy. Delegaci zajmują wyznaczone dla reprezentowanych przez nich zawodów miejsca przy stołach ustawionych trzema rzędami naprzeciw estrady. Środek zajmuje delegacja potężnego Związku zawodowego kolejarzy.

O 4'30 tow. Kwapiński otwiera Kongres. Orkiestra robotnicza gra pobudkę, poczem tow. Kwapiński charakteryzuje warunki, w jakich Kongres obecny się zbiera. I. Kongres był organizacyjny, stwierdzający pęknięcie zaborów; II. Kongres był podsumowaniem roboty w czasie między I a II Kongresem. Obecny Kongres, zebrany w okresie bezrobocia i nędzy mas jest wyobrazicielem konsolidacji i drogi do zwycięstwa klasy robotniczej. Nie mamy miljona członków, ale to, co mamy, to jest najlepsze i najzdrowsze, idące z głową podniesioną do góry pod znakiem Czerwonego Sztandaru. Klasa robotnicza dotąd zwycięsko odpierała zakusy reakcji. Mowca z wzruszeniem mówi o ofiarach padłych 6 listopada w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Mówca wita reprezentanta amsterdamskiej Międzynarodówki tow. Sassenbacha (oklaski), wita reprezentanta PPS tow. Perla (oklaski), tow. Janscheka reprezentanta Związków niemieckich, tow. Tajerle reprezentanta Związków czeskich, reprezentantów bratnich organizacyj Bundu i niemieckiej soc.-dem. w Polsce, reprezentację TURa, poczem ogłasza Kongres za otwarty. Muzyka gra Czerwony Sztandar, delegaci słuchają potężnych dźwięków stojąc. Odegraniem „Gdy wybiła godzina“ i śpiewem chóru robotniczego kończy się akt otwarcia Kongresu.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ

Do prezydjum wybrani tow. Kuryłowicz, Papuga, Szczerkowski, Gruszka i Kwapiński przewodniczący, Preiss, Lukas, Wasser, Rutkowski i Ostrowski asesorzy, Gonerko, Mastek, Piątek, Walczak i Rosner sekretarze.

Przewodnictwo obejmuje tow. poseł Kwapiński i konstatuje przyjęcie porządku dziennego i regulaminu. Wniosek pewnej grupy delegatów o dopuszczenie przy każdym referacie korreferatu został odrzucony.

POWITANIA

Tow. **Sassenbach** (po niemiecku) wita Kongres imieniem Międzynarodówki amsterdamskiej, zaznaczając rozkwit organizacji zawodowej mimo chwilowej depresji. W 1913 do Amsterdamu należało około 8 miljonów członków, po wojnie 24 miljony. Był to wzrost za raptowny, a obecny stan 15 miljonów świadczy, że raptowny wzrost po wojnie był niezdrowy. Myśl zawodowa przenika zwycięsko nietylko do szeregów robotniczych, ale i do szeregów przemysłowców. Znamiennym jest wzrost organizacyj zawodowych w krajach egzotycznych. Zawodówka nie zmieniła się: pozostała reprezentacją robotników do walki z kapitalistami. Amsterdam nie bawi się w „robienie rewolucji co 4 godziny“, jak te organizacje, których przynależność do organizacji zawodowej jest bardzo młodą. Amsterdam stoi twardo na gruncie walki klas. Spodziewamy się na przyszłość wzrostu wpływów zawodówki na położenie klasy robotniczej, na prowadzenie ich do ostatecznej walki z kapitalizmem. Wojna utworzyła między narodami mury graniczne, ale zorganizowana klasa robotnicza po przez granice podaje sobie ręce. Międzynarodówka walczy przeciw możliwości powtórzenia się wojny, a wyniki tej pracy są znane. Polskim organizacjom zawodowym i kongresowi życzy pomyślnego rozwoju i pomyślnego przebiegu obrad. (Mowę przetłómaczył pos tow. Reger).

Tow. **Perl** imieniem CKW wita Kongres. Przed wojną ruch zawodowy masowy był tylko w zaborze austrjackim, zaś zabór rosyjski był pozbawiony elementarnej wolności i dlatego ruch zawodowy nie mógł się rozwijać. Były próby utworzenia surogatu: w r. 1878 powstały w Warszawie tajne kasy oporu. Zniszczono je. Potem robiono próby utworzenia tajnych związków zawodowych, co nie mogło mieć powodzenia. Partja polityczna musiała zająć się sprawami zawodowemi. W r. 1905, w okresie rewolucyjnym, powstały związki zawodowe, ale reakcja wkrótce je rozbiła. Dopiero w niepodległej Polsce rozwinął się szybko ruch zawodowy, który odtąd zrobił olbrzymi postęp. Towarzysze galicyjscy dali nam znakomitych działaczy: Żuławskiego, Topinka, Tellera, Kuryłowicza itd. Wspólna walka zaciera różnice dzielnicowe, jak je zatarła walka polityczna, zniknęły w wielkim ruchu zawodowym i politycznym, którego hasłem i celem jest walka klas. Imieniem PPS życzy pomyślnych wyników prac. Kongresu PPS nie wślizguje się do ruchu zawodowego, gdyż solidaryzuje się z Międzynarodówką amsterdamską. Ruch zawodowy korzysta z autonomji, ale konieczne jest wspólne, bratnie oparcie. Ruch polityczny i zawodowy to dwa skrzydła jednej całości, dla wspólnego zwalczania wroga. Wolni z wolnymi, równi z równymi. Partja polityczna nie narzuca swego przewodnictwa, ale ma ambicję być szczerą, prawdziwą współpracownicą. Wobec wzmożenia się reakcji wspólnota taka jest tembardziej konieczną. Przyszłość nasza, mimo chwilowych strat, musi być zwycięska. W solidarności partji politycznej z ruchem zawodowym czerpiemy otuchę, że niedaleki już czas, kiedy zwyciężymy. (Burzliwe oklaski).

Tow. **Janschek** imieniem niemieckich Związków zawodowych, największej organizacji zawodowej w świecie, wita Kongres. Związki muszą walczyć z rozdrobnieniem, między innemi z osobną organizacją polską w Niemczech. A w interesie klasy robotniczej leży, aby w jednym kraju była jedna organizacja. Z tej zasady wychodząc, mowca jest za wstąpieniem tow. niemieckich w Polsce do Centralnej Komisji Związków zawodowych. — Stare przysłowie: „Póki świat światem, nie będzie Polak Niemcowi bratem“ odnosi się tylko do wrogów klasy robotniczej. (Oklaski). Sukcesy i klęski klasy robotniczej w jednym kraju odbijają się na klasie robotniczej drugiego kraju. Widać to najlepiej na sprawie 8-godzinnego czasu pracy. My w Niemczech, mimo kryzysu, idziemy naprzód ku wielkiemu ubolewaniu pracodawców. Jeżeli towarzysze polscy będą silnie stali na gruncie solidarności międzynarodowej, zwycięstwo ich będzie pewne. (Silne oklaski).

W tym momencie garstka delegatów zaczyna awanturę, żądając dopuszczenia jakiejś rzekomej deputacji robotniczej. Incydent ten zostaje energicznem wystąpieniem tow. Kwapińskiego szybko zlikwidowany.

Tow. **Tajerle** imieniem czeskich Związków zawodowych wita Kongres, podkreślając solidarność klasy pracującej obu narodów. Życzy Kongresowi pomyślności w pracy, niech czerwony sztandar zjednoczy wszystkich robotników. Cześć pracy!

Tow. **Janson** imieniem organizacji szwedzkich wita Zjazd, nawiązując do tradycji historycznej. Mowca przedstawia ruch zawodowy w swym kraju. Najstarsze Związki zawodowe pochodzą z 1890 r. Mamy 45 Związków zawodowych z liczbą 340 tysięcy członków, oraz 80 tysięcy zorganizowanych, stojących poza Centralną organizacją. Socjalno-demokratyczna partja jest największą partją polityczną w Szwecji, obecnie po raz trzeci tworzy rząd. (Oklaski). Prasa zawodowa jest bardzo rozszerzoną. Wkońcu dziękuje za zaproszenie na Zjazd i życzy powodzenia pracom Kongresu.

Delegat ministerstw pracy oraz przemysłu i handlu, **radca Einhorn** wita Kongres. Rząd zna znaczenie organizacyj zawodowych i życzy obradom najpomyślniejszego wyniku. (Oklaski).

Tow. **Erlich** imieniem Bundu wita Kongres, przedstawiając ciężkie położenie klasy robotniczej w okresie sanacji i stabilizacji stosunków gospodarczych. Mowca przemawia za zespoleniem wszystkich organizacyj robotniczych w Polsce, bez różnicy narodowości i przekonań politycznych, gdyż wtedy damy sobie radę z reakcją gospodarczą i polityczną i doprowadzimy proletarjat do zwycięstwa socjalizmu i pokoju.

Tow. **Lukas** imieniem niemieckiej socjalnej demokracji w Polsce przynosi pozdrowienia i życzenia. Tylko w solidarności klasy robotniczej w Polsce, bez różnicy narodowości, leży przyszłość zwycięstwa. Jeżeli przemysłowcy niemieccy w Bielsku mogli połączyć się z polskim Lewiatanem, to klasa robotnicza też musi połączyć się. Przenieśmy teorję w praktykę, a wtedy prace nasze wydadzą owoc.

Poseł **Zerbe** imieniem niemieckiej partji pracy wita Zjazd i życzy pomyślnej pracy. Wspólność ruchu zawodowego, reprezentowana w Centralnej Komisji Związków zawodowych, jest przez niemieckich robotników uznana, ale ci żądają zaspakajania swych potrzeb językowych i spodziewają się, że w przyszłości będzie to pomyślnie załatwione przez autonomję językową w organizacjach zawodowych.

Tow. **Barlicki** imieniem Związku posłów PPS wita Kongres robotniczy w sali, gdzie jeszcze 10 lat temu panował gwałt rosyjski, gdzie niemal ferowano wyroki za działalność w ruchu robotniczym. Dziś ruch robotniczy jest potęgą, która nie pozwoli żadnemu rządowi przejść nad sobą. Ruch polityczny i zawodowy — to stanowi harmonję, która poprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa. Walczymy od lat w Sejmie o najistotniejsze prawa robotnicze, a teraz stoi przed nami zadanie walki o ubezpieczenie na starość. Obecnie klasa robotnicza jęczy pod ciężarem przesilenia, — ale ZPPS nie jest na te jęki głuchy i w harmonijnej działalności z organizacjami zawodowemi przezwyciężymy i tę biedę. Chcemy z wami pracować aż do ostatecznego urzeczywistnienia ideału socjalistycznego. (Burzliwe oklaski).

Tow. senator **Kopciński** wita Kongres imieniem TUR-a. Obok walki politycznej mamy też walkę z ciemnotą, o oświecenie klasy robotniczej. TUR pójdzie do Związków zawodowych ze swą pracą w nadziei, że w tej pracy nas poprzecie, aby wspólna praca wydała plony.

Tow. poseł **Jaworowski** wita Zjazd imieniem frakcji rocjalistycznej (26) warszawskiej Rady m. Kongres robotniczy obraduje w gmachu, który był środkiem walki dla zniszczenia klasy robotniczej. Tu więziono Okrzeję i Mireckiego, z tych okien w roku 1906 dygnitarze rosyjscy patrzyli na szarżę kawalerji na robotników. Naszą ambicją jest, aby nad tym gmachem powiewał czerwony sztandar i mamy nadzieję, że przyszłe wybory zrobią nas gospodarzy tej sali. (Burzliwe oklaski). Mowca w pięknych słowach przedstawia, jakie znaczenie dla klasy robotniczej ma walka o Rady miejskie, jako wielkich pracodawców.

Tow. **Hartleb** wita Kongres imieniem Związku pracowników umysłowych. Uchwały III. Kongresu były wielkim etapem dla walki wszystkich ludzi pracy.

Tow. **Kuryłowicz** odczytuje życzenia Międzynarodówki amsterdamskiej, od Centralnego Wydziału młodzieży przy Centralnej komisji zawodowej, od Komitetu młodzieży „Przyszłość“, od niezależnej partji chłopskiej, od Centralnego Komitetu Poale-Sion (lewicy), od Stow. wolnomyślicieli w Polsce.

Przewodniczący odczytuje list o wpuszczeniu czekającej przed drzwiami delegacji robotniczej, dalej pismo od centralnego Komitetu komunistów w Polsce o udzielenie głosu. Na podstawie uchwały Kongresu ani powyższym żądaniom, ani żądaniu głosu dla „niezależnych“ zadośćuczynić nie można. (Oklaski).

Wybrano komisję mandatową (5 członków), wnioskową (7 członków) i matkę (11 członków).

Wniosek „czerwonej grupy“ o wybór specjalnej komisji, o połączenie międzynarodowego ruchu zawodowego (Międzynarodówki amsterdamskiej i moskiewskiej), po świetnem przemówieniu tow. Żuławskiego odrzucono olbrzymią większością głosów. Za głosowało najwyżej 10 delegatów.

Na tem o godz. 7'15 obrady zamknięto. **L. F.**

SENAT

ROZPRAWA BUDŻETOWA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sprawozdawca budżetu sen. dr. Buzek uzasadniał zmiany w budżecie, proponowane przez senacką komisję skarbową.

W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Nowodworski (Ch-D).

Senator **Posner** (PPS). odczytał oświadczenie, złożone w Sejmie w dyskusji budżetowej przez posła dr. Bobrowskiego, a podające powody, dla których klub PPS zachowuje wobec rządu stanowisko krytyczne i **wstrzyma się od głosowania nad budżetem.**

Następne posiedzenie **jutro w sobotę o godz. 10 rano.**

Sprawa polskiej mniejszości na Litwie

Przegrana Litwy na Radzie Ligi narodów

Genewa, 10 czerwca (PAT). Całe ranne posiedzenie Rady Ligi narodów w dniu 10 bm. poświęcone było sprawie **mniejszości polskiej na Litwie**. Delegat Brazylji M. Franco złożył obszerny raport na kilkunastu stronicach przedstawiający zarzuty, czynione rządowi litewskiemu z powodu jego stosunku do mniejszości polskiej. Raport żąda wyjaśnienia, jak zostały wykonane artykuły konstytucji litewskiej o autonomji mniejszości narodowych. Dalej raport porusza sprawę **ścigania posłów polskich do sejmu litewskiego** za wystosowanie petycji do Ligi w sprawie spisu ludności oraz zasad, na jakich ten spis się opierał. Przypomniano sprawę **usunięcia przedstawicieli mniejszości z komisji sejmowej, sprawę niedopuszczenia języka mniejszości w sądach, sprawę prześladowania języka polskiego w kościołach litewskich.** Raport mówi dalej o zakazie, wydanym urzędnikom kolejowym co do używania języka polskiego, porusza sprawę szkół polskich i podstawy ustawodawstwa litewskiego w tym względzie, sprawę rozporządzenia, usuwającego język mniejszości z napisów publicznych oraz sprawę prowadzenia ksiąg handlowych wyłącznie w języku litewskim. Wreszcie raport omawia obszernie sprawę reformy rolnej, a szczególnie wywłaszczania w drodze administracyjnej za przestępstwa polityczne, co uznane być musi za rażąco sprzeczne z deklaracją litewską o mniejszościach. Dalej porusza raport sprawę odszkodowań za wywłaszczenie, sprawę słusznej rapartycji, wywłaszczonej ziemi między litewskie mniejszości.

Raport żąda najdokładniejszego dochodzenia w tych sprawach, **wreszcie konstatuje błędność tezy litewskiej**, która stwierdza równość w faktycznem traktowaniu mniejszości i Litwinów. Raport domaga się we wszystkich punktach badań uzupełniających, wyjaśnień rzeczowych oraz wytłómaczenia powziętych przez Litwę zarządzeń.

KRYTYKA I POTĘPIENIE POSTĘPOWANIA LITWY

Delegat litewski Zaunius odpowiadał na poszczególne punkty raportu.

Raport wywarł duże wrażenie na Radzie Ligi, na zebranych przedstawicielach prasy i publiczności.

Przemawiali Chamberlain, Paweł Boncour (zastępujący Brianda w Radzie Ligi), Unden (Szwecja), Hymans (Belgja) i sam referent M. Franco.

Chamberlain zainteresował się **położeniem szkół polskich i sformułował zarzut, że ściganie posłów** i wogóle przedstawicieli mniejszości za podawanie petycji do Ligi narodów jest niedopuszczalne i godzi w **naturalne prawa mniejszości.**

Następnie **Paul Boncour skonstatował, że wstawianie do ustawy o reformie rolnej artykułu o** wywłaszczeniu za przestępstwa polityczne jest sprzeczne z ustawą, którą Litwini przedstawiają jako reformę socjalną. Hymans podkreślił to samo. Unden stwierdził, że prawo składania petycyj jest podstawowe i karanie za to przez rząd litewski jest **niedopuszczalne.**

Referent M. Franco zakomunikował, że zebrany materjał jest tak obfity, że nie może do dnia jutrzejszego przygotować definitywnych wniosków co do dalszego postępowania. Zaznaczył nadto, że musi on przestudjować cały materjał dokładnie, aby na przyszłej sesji Rady sformułować ściśle punkty i procedurę.

Chamberlain zaznaczył duże skomplikowanie sprawy, prosząc o gruntowne przestudjowanie jej do czasu przyszłej sesji Rady.

WNIOSEK LITEWSKI ODRZUCONY

Wbrew opozycji delegata litewskiego, który prosił o natychmiastowe zakończenie sprawy, Rada poleciła referentowi o przedstawienie w tej sprawie **na wrześniowej sesji definitywnych wniosków.**

Ogółem cała dyskusja miała obrót dla Litwy **bardzo niekorzystny.**

Wygrana Polski w sprawie poczty w Gdańsku

Genewa, 11 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi narodów rozważane były spra **wy gdańskie.**

Dotyczyły one: 1) procedury, jaka ma być stosowana w sprawie nieporozumień między Gdańskiem a Polską, oraz 2) poczty polskiej na terenie Gdańska.

W obu sprawach sprawozdawcą był Quinones **de Leon**, ambasador hiszpański w Paryżu.

W SPRAWIE PROCEDURY

sprawozdawca zaznaczył w swym raporcie, że uwagi, jakie otrzymał od obu stron zainteresowanych co do opracowanego projektu dotyczą tylko drugorzędnych punktów, natomiast całokształt projektu uzyskał aprobatę stron.

W raporcie zostało stwierdzone, że o ile wysoki komisarz otrzyma od Polski lub Gdańska propozycje powzięcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się, czy różnice mogą być uregulowane w **drodze rokowań bezpośrednich** pomiędzy stronami, przy interwencji pojednawczej **wysokiego komisarza.** Decyzja wysokiego komisarza może dotyczyć tylko tych spraw, które zostały mu przyznane przez strony. Postanowienia te stanowią pierwszy i drugi artykuł projektu, dotyczącego procedury. Według artykułu 3, o ile wysoki komisarz ma przedstawioną sporną sprawę między Gdańskiem i Polską i w czasie badania jej spostrzeże, że spór ten porusza sprawy, dla których rozwiązania byłoby dlań pożyteczne, przed wydaniem decyzji, posiadać opinję techniczną lub prawną, niezależną, zwrócić się ma do sekretarza generalnego Ligi narodów z podaniem tej sprawy. Wysoki komisarz musi sprecyzować w tem podaniu punkty, na temat których pragnie otrzymać opinję.

Dalsze punkty projektu w sprawie procedury dotyczą sposobu porozumienia się wysokiego komisarza ze stronami, sekretarjatem Ligi narodów, komunikowania stronom odpowiedzi i decyzji, oraz szczegółowego ustalenia formalnych ram rozstrzygania ewentualnego nieporozumienia.

Przedstawiwszy ten projekt, sprawozdawca postawił wniosek, aby Rada przyjęła raport, aprobowała propozycje, zawarte w artykułach raportu i poleciła sekretarzowi generalnemu zainicjowanie odpowiednich środków do wprowadzenia w życie tych artykułów.

Minister **Strassburger** w imieniu Polski i prezydent **Sahm** w imieniu Gdańska wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. **Rada uchwaliła wniosek** w brzmieniu, przedstawionem przez sprawozdawcę.

Następnie rozważano sprawę

POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU

W raporcie swym **Quinones de Leon** przedstawił historyczny przebieg całego zatargu i przytoczył opinję prawną trybunału haskiego, wyrażając przy puszczenie, że Rada powinna opinję tę uznać za swoją, oraz że przy definitywnem rozwiązaniu tej sprawy motywy wyroku haskiego winny być dla niej wskazówkami.

Mówiąc następnie o kwestji wytyczenia granic portu, sprawozdawca zaznaczył, że mogą one nastąpić **po zbadaniu sprawy na miejscu przez rzeczoznawców**, znających warunki miejscowe i ogólno-techniczne znaczenie sprawy.

Quinones de Leon zaznaczył, że dla szybkiego uregulowania tej kwestji najprostsze będzie **wyznaczenie tych rzeczoznawców przez prezesa komisji tranzytowej**, łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie, przyczem proponował, aby wśród rzeczoznawców znajdował się znający dokładnie sprawę portu gdańskiego, były prezes Rady Portu, **pułkownik de Regner.**

W konkluzji swego raportu Quinones de Leon przedstawia następujące rezolucje:

Rada Ligi przyjmuje opinję, sformułowaną przez Trybunał haski 16 maja 1925 r., w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Rada postanawia, że **granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie pocztowej służby polskiej, z uwzględnieniem motywów opinji Trybunału haskiego.**

Rada zaleca w tej kwestji, **aby prezes komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą w Radzie wyznaczył trzech rzeczoznawców**, obowiązanych do przedłożenia Radzie, za pośrednictwem Wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku propozycyj, dotyczących wytyczenia granicy portu w Gdańsku, zgodnie z ustaloną niniejszą rezolucją.

Koszta, powstałe w związku z misją rzeczoznawców, będą poniesione **przez obie strony** w równych częściach.

Powyższe rezolucje zostały po wyczerpującej dyskusji **przyjęte przez Radę Ligi narodów. Zmieniono** tylko **jeden punkt** rezolucji, dotyczący **liczby rzeczoznawców**, postanowiono bowiem proponowaną przez sprawozdawcę liczbę trzech rzeczoznawców powiększyć do liczby **czterech**, przez dodanie jednego rzeczoznawcy prawnika.

Z kolei Wysoki komisarz Ligi narodów zaproponował rozważanie sprawy **amunicji na Wester-Platte.** Jednakże Rada Ligi nie przychyliła się do tej propozycji, wobec czego sprawa została odroczona.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 czerwca.

Ulgi kolejowe dla wyjeżdżających na letniska

Dla osób udających się do uzdrowisk krajowych w celach leczniczych lub odpoczynkowych ministerstwo kolei przyznało na okres czasu **od 15 czerwca do 1 października br.** ulgę przejazdową **w wysokości 33 proc.** zniżki od cen normalnych. Ulga powyższa będzie stosowana w ten sposób, że przejazd pierwotny do uzdrowiska odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny o ile odległość od uzdrowiska do stacji pierwotnej wynosi conajmniej 100 km. za połowę opłaty biletu klasy niższej niż ta, w której odbywać się będzie podróż powrotna (tj. za połowę ceny biletu III kl. przy przejeździe w kl. II) na podstawie zaświadczeń wydawanych przez komisję uzdrowiskową lub zarządy gminne wzgl. zarządy uzdrowisk stwierdzających że dane osoby przebywały w uzdrowisku bez przerwy w ciągu najmniej 15 dni.

W taryfie tej, która ogłoszoną będzie w dzienniku ustaw w dniach najbliższych wyszczególnione są wszystkie miejscowości z których odbywać się może powrót ulgowy.

—ooo—

Półwiekowy jubileusz

Przed pięćdziesięciu laty rozpoczął pracę zawodową p. Robert Jahoda. W dwanaście lat potem w skromnym lokalu na poddaszu jednej z kamienic w Rynku krakowskim założył dzisiejszy jubilat swoją pracownię introligatorską. Mimo różnych trudności, już w pierwszem pięcioleciu istnienia pozyskał sobie szerokie koła odbiorców, dzięki sumienności i walorom artystycznym wykonywanych przez swój zakład prac introligatorskich. To też nic dziwnego, że znalazł zaraz w początkach swej działalności poparcie w sferach naukowych i artystycznych naszego miasta, które nie szczędziły mu pomocy i zachęty w pracy nad rozwojem tej pięknej gałęzi naszego rodzimego przemysłu. Między innymi fachową radą służyli chętnie p. Jahodzie tego rodzaju znawcy i miłośnicy książki, jak: dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa dr **Adam Chmiel**, śp. art. mal. **Juljusz Kossak**, art. mal. **Stachiewicz, Harabasz, Zubrzycki, dr Boratyński** i inni.

Pod ich wpływem rozwijał się zakład p. Jahody coraz pomyślniej, ulepszając nietylko technikę ale i artystyczną szatę opraw książkowych. W r. 1894 otrzymuje zakład Jahody złoty medal na powszechnej wystawie we Lwowie! w r. 1900 na wszechświatowej wystawie w Paryżu dyplom honorowy; w r. 1902 najwyższe odznaczenie w formie medalu srebrnego na wystawie Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie; w r. 1907 najwyższe odznaczenia na wystawach we Wiedniu i Pradze oraz szereg innych odznaczeń i wyróżnień.

Należy podkreślić, że w czasach panującej u nas powszechnie „secesji" w sztuce i przemyśle artystycznym, zakład Jahody otrząsł się szybko z pod wpływu przemijającej mody i do prac swoich wprowadził motywy swojskie, stosując je umiejętnie, według projektów i wskazówek art. mal.: śp. **Wł. Tetmajera, Bukowskiego i Uziembły.** Wielką wartością artystyczną odznaczają się oprawy starych dzieł średniowiecznych, wykonywane w zakładzie p. Jahody a uderzające wybitnie zmysłem odczucia ducha epoki.

Kończąc ten krótki rys działalności zakładu p. Jahody należy wyrazić uznanie Towarzystwu Miłośników Książki w Krakowie, które inauguruje uroczystości, złączone z pierwszym zjazdem bibljofilów, otwarciem wystawy opraw introligatorskich w Muzeum Narodowem, gdzie umieszczone będą także cenne oprawy dzieł, wykonane w pracowni p. Jahody.

—ooo—

NA POSIEDZENIE WALNE I PUBLICZNE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI przyjechali następujący członkowie zamiejscowi: z Warszawy: Baudouin de Courtenay, Białaszewicz, Handelsman, Kochanowski, Sierpiński, Zawidzki, Zieliński, Żórawski; z Poznania Dembiński, ze Lwowa: Abraham, Niemetowski i Piniński. Pp. Kochanowski i Handelsman reprezentują Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Publiczne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiell.

Odstępstwo ks. Ptaszka

Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące pismo:

W nrze 133 „Naprzodu" umieszczono wiadomość o zjeździe delegatów Kościoła Narodowego w Jaćmierzu i o tworzeniu się starokatolickiego kościoła w Krakowie. Notatka ta nie jest w całości zgodna z prawdą, a mianowicie zjazdu żadnego na razie nie będzie. Faktem jest, że ks. Ptaszek oderwał się od Kościoła Narodowego i z pewną częścią ludzi usiłuje stworzyć w Krakowie gminę starokatolicką, która jednak, według jego własnego oświadczenia, nie ma być w łączności ze starokatolickim kościołem Austrji, a będzie niezależną i nieodpowiedzialną przed żadnym kościołem grupką z nazwą starokatolicką.

Odpadnięcie ks. Ptaszka, aczkolwiek ubolewania godne ze względu na chwilowe osłabienie Kościoła Narodowego w Krakowie, jest wypadkiem nieuniknionym przy tworzeniu się wszelkich demokratycznych ruchów politycznych, społecznych i religijnych.

Ks. Fr. Bończak, Bp. Kość. Narod.

—ooo—

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ POŚWIĘCENIA POMNIKA ROKITNIAŃCZYKÓW. Dzisiaj 13 bm. przed południem o godz. 9'30 odbędzie się jak wiadomo na cmentarzu rakowickim uroczyste poświęcenie pomnika bohaterów z pod Rokitny. Władze wojskowe wydały zarządzenie, aby w dniu dzisiejszym wszystkie budynki wojskowe były udekorowane chorągwiami żałobnemi, w uroczystości zaś wezmą udział generalicja, delegacje oficerskie i oddziały piechoty, szwoleżerów, artyleria oraz pluton samochodów pancernych. Podczas nabożeństwa, które odprawi w kaplicy cmentarnej ks. dziekan gen. Niezgoda, władze wojskowe zajmą miejsca po stronie Epistoły. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika, którego dokona ks. Niezgoda. W chwili poświęcenia orkiestra odegra hymn narodowy, a baterja 5 d. a. k. odda 4-działową salwę. — Po ukończeniu uroczystego aktu orkiestra 2 p. szwoleżerów odegra „Rotę". Wkońcu odbędzie się defilada wojsk w ul. Rakowickiej czołem w kierunku ul. Lubicz.

ZNIŻKA CEN WĘGLA JAWORZNICKIEGO. Magistrat krakowski obniżył cenę węgla jaworznickiego o 30 groszy na 100 kg. Cena 100 kg węgla jaworznickiego w składach miejskich na Warszawskiem wynosi więc obecnie 2 zł. 10 gr. Węgiel rozwożony w workach plombowanych po 1 zł. 50 gr. za 50 kg. z odstawą i zniesieniem do mieszkania.

WARSZAWSKIE DOROŻKI AUTOMOBILOWE W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dzisiaj t. j. w sobotę przyjeżdża do Krakowa 10 samochodów warszawskiej firmy, przeznaczonych do komunikacji ulicznej, jako dorożki. Samochody te należą do prywatnego przedsiębiorcy, który uzyskał koncesję na dorożki automobilowe w naszem mieście. Wobec tego, iż cena jazdy temi dorożkami będzie niższa od obecnej auto-taksy w Krakowie, przeto i przedsiębiorcy krakowscy będą zmuszeni obniżyć ceny jazdy. Obecnie kursować będzie w Krakowie łącznie 30 auto-dorożek.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie zarządu odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro.

SKUTKI WICHURY. Wczoraj wskutek wichury ułamał się na plantach konar drzewa, który zatarasował chodnik i tor tramwajowy u zbiegu ulic Sławkowskiej i Pijarskiej. Straż pożarna usunęła przeszkodę w komunikacji.

BIBLJOTEKA DOMOWA. „W każdem mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem, lecz jaskinią" — mówi Wacław Grabiński. I słusznie. Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza to światło! Wiedzą i książką narody Zachodu stanęły na wyżynach cywilizacji i potęgi stąd płynącej. Wiedza i książka naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tylko oświata musi znaleźć dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleźć się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenie swą wiedzę i naukę życia i ukochanie życia i kraju. Dziś w ogólnym postępie, naprzód idąc, i w Polsce znaleźli się ludzie, których ambicją jest uprzystępnić każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydawana przez „Bibljotekę Domu Polskiego". I aby dla książek tych kącik w domu znaleźć „Bibljoteka" ofiarowuje swoim czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenia domowej bibljoteki istnieje w granicach każdego budżetu domowego.

Nowa sensacja lwowska

Sprawcy napadów na ambulanse pocztowe pod jednym dachem z zakonnicami

„Kurjer Lwowski" donosi, iż policja tamtejsza, aresztowawszy kilka osób, podejrzanych o głośny napad na pocztę, wykryła miejsce, gdzie się ukrywali sprawcy, chcący na grunt wschodniej Małopolski przeszczepić praktyki „dywersyjne".

Otóż „gniazdem konspiracyjnem" miała się okazać willa metropolity Szeptyckiego, gdzie obsadzonych było kilka sióst Bazyljanek. Oprócz tych mniszek znalazło tam schronienie kilku studentów ukraińskich.

Kluczem, wyjaśniającym zagadkę, okazał się klucz, znaleziony w kieszeni jednego z aresztowanych, a służący do otwierania furtki ogrodowej od owej willi, znajdującej się przy ul. Ubocz (bocznej od Łyczakowskiej). W wyśledzeniu sprawców napadów była pomocną policja stanisławowska, poszukująca sprawców napadu na ambulans pocztowy, w Kałuszu, w których liczbie znajdował się 19-letni Baranowski, syn księdza ruskiego z pod Kałusza. Otóż ślady jego ucieczki wiodły do Lwowa.

Zakonnice tłómaczą się, podobno, iż nic im nie wiadomo, kim są młodzi ludzie, którym widocznie, kancelarja metropolitalna przydzieliła w ich sąsiedztwie kwatery.

—ooo—

ZJAZD KOLEŻEŃSKI PO 40 LATACH. Dnia 10 czerwca br. odbył się zjazd maturzystów, którzy w r. 1885 ukończyli gimnazjum św. Jacka.

Na zjazd przybyli: dr. Stanisław Bednarski, lekarz z Alwerni, dr. Tadeusz Bednarski, dyrektor P. T. H. z Krakowa, dr. Alojzy Brason, szef prokuratorji z Krakowa, dr. Wincenty Eminowicz, st. radca magistratu z Krakowa, dr. Wiktor Gajewski, wiceprez. Izby skarbowej, dr Jan Hammerschlag, adwokat z Limanowej, Eugenjusz Jelonek, radca sądu apelacyjnego z Krakowa, dr. Stanisław Kwiatkowski lekarz z Otwocka, dr. Julian Nowak prof. uniw. Jagiell., b. prezydent ministrów, dr. Zenon Pelczar, lekarz z Truskawca, ks. dr. Adam Podwin, kanonik katedralny z Krakowa, dr. Jan Rozwadowski, prof. uniw. Jagiell., dr. Franciszek Solak, radca sądu okręgowego z Krakowa, dr. Józef Steinberg, adwokat z Krakowa, dr. Leon Wachholz, prof. uniw. Jagiell., inż. Władysław Zarański, naczelnik okręgowej dyrekcji domen i lasów państwowych ze Lwowa, dr. Marceli Zawadzki, naczelnik administracji akcyzy z Krakowa.

W zjeździe wzięli nadto udział b. profesorowi; ks. Wojciech Siedlecki, prałat z Mogiły i dyrektor Jan Dziurzyński, radca szkolny.

Po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów przez ks. kanonika dra Podwina uczestnicy zjazdu zwiedzili dawny swój gmach szkolny, a następnie zebrali się u kolegów: dr. Nowaka, dr. Zawadzkiego i dr. Bednarskiego, którzy wraz z małżonkami podejmowali ich nader gościnnie i serdecznie.

GZYMSY SPADAJĄ NA GŁOWY PRZECHODNIÓW. Wczoraj przed południem na przechodzącą przez ul. Florjańską p. N. Besetową z Gniezna, zamieszkałą chwilowo w hotelu Francuskim, spadł gzyms z kamienicy, raniąc ją dotkliwie w głowę. lekarz pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwej przewiózł ją do hotelu.

WYCIECZKĘ DO ZAMKU WIŚNICKIEGO urządza w niedzielę 14 bm. Polska YMCA wspólnie z Polskiem Tow. Krajoznawczem. Wyjazd z Krakowa o godz. 7'55 rano, powrót wieczorem. Prowadzić będzie sekretarka Tow. Krajoznawczego, p. J. Taborska. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat YMCA ul. Retoryka 1, telef. 2436.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. P. Andrzej Rutkowski, zamieszkały przy ulicy Radziwiłłowskiej nr. 9 zgłosił do policji, że dnia 11 bm. podczas procesji w Rynku gł. skradziono mu z tylnej kieszeni spodni portfel z gotówką 160 zł., książeczką wojskową i legitymacją sportową.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Wczoraj doniesiono do policji, że dnia 11 bm. między godziną 19 a 23 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Rubina Sochego podczas nieobecności domowników i skradli 3 futra, pościel, bieliznę i biżuterję wartości około 9000 zł.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Aresztowano Jana Dolczaka, lat 23, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Długiej 50 i Tadeusza Gargula lat 22, zam. przy ulicy Kurniki Nr. 6, którzy w czasie Zielonych Świąt włamali się do kiosku przy pl. Słowiańskim i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, czekolady i cukierków. Skradzione papierosy sprzedawali kelnerom po restauracjach i kawiarniach. Część tytoniu zdołano jeszcze Gargulowi odebrać.

ZNOWU UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Józef Pajdak, pracownik kolejowy, zam. w Bierzanowie, zgłosił do policji, że dnia 25 maja z. m. zbiegł mu z domu 12-letni syn Józef, uczeń I. klasy wydziałowej z powodu złej noty w szkole i ukrywa się w Krakowie.

TAJEMNICA PŁACHTY. W I komisarjacie znajduje się płachta nieprzemakalna, którą porzucił jakiś osobnik na placu Szczepańskim, na widok zbliżającego się policjanta i zbiegł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„WIELE HAŁASU" Z L. SOLSKIM. Jeszcze tylko cztery dni występować będzie w teatrze im. J. Słowackiego znakomity gość tej sceny, Ludwik Solski. Dzisiaj gra ostatnią rolę cyklu, Sędziego Dogbery w uroczej komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic", niegranej w Krakowie od lat 20-tu. — Wznowiona obecnie, otrzymuje nową wystawę projektu F. Krassowskiego, oraz najstaranniejszą obsadę, w której udział biorą pp.: Mazarekówna (Beatryx), Kossocka (Hero), Szymański (Benedykt), Krasnowiecki (Don Pedro), Kułakowski (Leonato), Burnatowicz (Klaudio), Brandt (Antonio) i inni. Muzykę skomponował K. Meyerhold. Układ sceniczny jest tego rodzaju, że komedja mima licznych odsłon, nie przekroczy normalnego trwania spektaklu. Dyr. Solski grać będzie swojego wspaniałego Sędziego Dogbery tylko 3 razy. Dla pomnożenia liczby przedstawień z udziałem świetnego gościa, w niedzielę po południu dana będzie jeszcze raz „Zemsta" po cenach zniżonych.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY IRENY SOLSKIEJ W BAGATELI. Irena Solska ukaże się na scenie Bagateli jeszcze tylko dwa razy, w sztuce Wildgansa „Miłość", a to dzisiaj w sobotę 13 bm. i w niedzielę 14 bm. o godz. 8 wieczorem. W niedzielę o godz. 4 po południu arcywesoła farsa francuska „Simona już jest taka", która zdobywa rekord śmiechu, dzięki pełnej temperamentu grze wykonawców z pp. Relewicz-Ziembińska, Kolman, Miedzińska, Wesołowskim, Turskim na czele.

Z BAGATELI. Pod kierunkiem reżyserskim S. Turskiego dobiegają końca próby z najbardziej sukcesowej sztuki repertuaru wiedeńskiego i budapeszteńskiego z bieżącego roku z „Antonji" Lengyela. „Antonja", dająca pole do popisu aktorom, szczególnie zaś artystce, odtwarzającej rolę tytułową, uważana jest za najlepszą sztukę utalentowanego pisarza węgierskiego. „Antonja" była jedyną sztuką, która w bieżącym sezonie nie zawiodła we Wiedniu. Grano ją stokilkadziesiąt razy bez przerwy przy zapełnionej stale widowni. Tytułową rolę odtwarza p. Lena Bruczowa, w innych rolach głównych ukażą się pp. Zofja Barwińska, Ordyńska, Kwiatkowski, Zbucki, Barwiński, Wesołowski, Gorajska i inni. W roli tancerki Li zadebjutuje uczennica p. Wysockiego, p. Missonowa.

OPERETKA NOWOŚCI. Stałem powodzeniem nadzwyczajnem cieszy się atrakcyjna operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet"; będzie ona graną w sobotę 13, w niedzielę 14 bm. w doskonałej dotychczasowej obsadzie, poczem ustąpi miejsca najnowszej operetce Lehara „Książę Nancy", której premiera w najbliższych dniach. Praca nad przygotowaniem tej sensacyjnej premjery wre w całej pełni. Dziś w sobotę 13 bm. o godz. 4 po południu po cenach popularnych ciesząca się powodzeniem „Nocna ćma" w obsadzie premjerowej. Jutro w niedzielę 14 bm. o godz. 4 po południu „Dzidzi", w której tak gorące oklaski zbierają mili nasi goście J. Kozłowska, L. Sempoliński, oraz cały nasz doskonale zgrany zespół.

FESTIVAL Z LOTERJĄ NA WAWELU organizowany staraniem Stow. Polaków uchodźców z kresów wschodnich odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 8'30 wiecz. W skład urozmaiconego programu wchodzą: produkcje orkiestry 200 pp. oraz Akademickiego Koła Mandolinistów, występ ósemki solowej chóru Twa Oratoryjnego, deklamacja p. Stanisławy Wysockiej art. dram. oraz śpiew solowy pp. Lewandowskiej, W. Troskiewiczówny i A. Mazanka art. opery. Po festivalu odbędzie się losowanie dziesięciu obrazów pędzla najwybitniejszych współczesnych mistrzów(Kossak, Wyczółkowski, Wodzinowski i inni).

POPIS KONCERTOWY UCZNIÓW PROF. J. WARMUTA odbędzie się we wtorek 16 bm. w Starym Teatrze. Popis ten będzie interesujący ze względu na biorących w nim udział zaawansowanych uczenice i uczniów. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

SPORT

NAJBLIŻSZE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ, jakie się odbędą w sobotę i niedzielę na boisku Jutrzenki, wywołały zrozumiałą emocję tak z uwagi na ich uroczysty charakter, jakoteż na fakt, że Wacker znajdujący się w doskonałej formie przyjeżdża w pełnym składzie. W drużynie tej występuje sześciu reprezentacyjnych graczy a nazwiska ich jak Maresch, Resch, Haftel, Pelet, Sock i Brinek zbyt dobrze są publiczności sportowej znane. Haftel, który słynnym angielskim zawodowcom Corinthians strzelił dwie bramki, jakoteż na meczu Austrja-Węgry zdobyciem dwu bramek podbił cały Wiedeń sportowy, budzi powszechne zainteresowanie. Całą drużynę cechuje dobra kombinacja i żywiołowe tempo. Hasmonea również wystąpi w swoim najlepszym składzie. Cracovia i Jutrzenka będą musiały mocno się wysilić by godnie bronić barw Krakowa. Zawody w piłkę ręczną poprzedzające zawody w piłkę nożną wywołają niewątpliwie korzystne wrażenie.

—ooo—

Z Polski

„KURJER LWOWSKI", który przez lat 42 był dziennikiem radykalnym i miał duże zasługi wobec prądów postępowych w Galicji, zerwał obecnie z tradycją swoich dawniejszych długoletnich kierowników śp. Henryka Rewakowicza i Bolesława Wysłoucha, zmienił i format i charakter, zmienił także redakcję i przeobraził się w niepolityczne, ilustrowane pismo brukowe. Tylko nazwę zachował dawną...

WYCIECZKA W KRAINĘ NAFTY. Koło Krajoznawcze Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje w dniach 28 czerwca do 3 lipca (6 dni, w tem 2 świąteczne) wycieczkę do Lwowa i Zagłębia naftowego, celem wycieczki będzie zarówno poznanie jednego z najpotężniejszych w Polsce ośrodków przemysłu i górnictwa, jak też zetknięcie się z miejscowym ruchem robotniczym. Program wycieczki przedstawia się następująco: wyjazd z Warszawy 28 czerwca popołudniu, przyjazd do Lwowa nazajutrz o 6-ej rano 29 czerwca, zwiedzenie Lwowa, 30 czerwca przyjazd do Borysławia, zwiedzenie szybów naftowych, 1 lipca: wycieczka wozami przez Schodnicę do Urycza, jednego z piękniejszych zakątków Karpat Wschodnich (skały, ruiny zamku), 2 lipca: zwiedzenie zakładu zdrojowego w Truskawcu oraz żupy solnej w Stebniku, 3 lipca: rano zwiedzenie Drohobycza (zabytki architektury oraz wielka państwowa rafinerja nafty). W południe odjazd do Warszawy. Noclegi oraz tanie utrzymanie zapewnione. Na wycieczkę mogą się zapisać towarzysze z poza Warszawy, przyczem szczegółowsze informacje mogą otrzymać listownie od sekretarjatu Oddz. Warsz. TUR Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Opłata za wycieczkę dla osób, wyjeżdżających z Warszawy, wynosi 40 zł. (Dla nienależących do TUR 45 zł). Osoby pragnące się przyłączyć do wycieczki we Lwowie albo w Borysławiu, wpłacają do kasy TUR tylko 10 zł (członkowie TUR 8 zł), a koszta kolei ponoszą same.

Grupom robotniczym przysługują ulgi takie same, jak członkom TUR. Zwracamy uwagę, że opłata 40 zł. obejmuje koszta kolei, wozów, noclegów i zwiedzenia. Zapisy na wycieczkę przyjmuje do 18 czerwca Sekretarjat Oddziału Warszawskiego TUR, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 6. Przy zapisie należy wpłacić połowę należności.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W PIOTRKOWIE. Po 4 godzinnem posiedzeniu, na którem załatwiono szereg pilnych i ważnych dla miasta spraw, rada miejska w Piotrkowie na wniosek klubu radnych PPS jednogłośnie uchwaliła rozwiązać się. Powodem tej decyzji jest niemożność utworzenia stałej większości w Radzie, co utrudniało gospodarkę miejską.

TEGOROCZNY WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się w Tarnopolu w dniach 28 i 29 czerwca.

—ooo—

SKŁADKI

NA FUNDUSZ BUDOWY PARKU SPORTOWEGO RKS „LEGJA" złożył krakowski oddział Związku pracowników Kas chorych zł. 500. Za ten czyn świadczący o zrozumieniu znaczenia fizycznego wychowania dla młodego pokolenia robotniczego — serdeczne życzenie składa Wydział RKS „Legia".

Kto następny, towarzysze?

Olbrzymie demonstracje w Chinach przeciw cudzoziemcom

Pekin, 12 czerwca. (PAT). „United Press" donosi: Podczas gdy generał Fong jest jeszcze niezdecydowany i waha się między przyłączeniem się do strajkujących lub do cudzoziemców, — oświadczył się Czang Tso Lin przeciwko ruchowi w Szangaju i wysłał tam dwa bataljony celem przywrócenia porządku.

W demonstracji, która odbyła się wczoraj w Pekinie, brały udział mimo ulewy, olbrzymie tłumy. Około 40.000 osób uczestniczyło w zgromadzeniu, odbytem na placu. Postanowiono wysłać studentom w Szangaju 1 miljon dolarów chińskich w celu poparcia. Dalsze rezolucje, które zostały przyjęte, dotyczą odszkodowań dla rodzin poległych, cofnięcia obcych koncesyj i odwołania konsulów angielskiego i japońskiego. Poszczególne oddziały manifestantów usiłowały wtargnąć do dzielnicy ambasadorskiej, policja zdołała jednak tłumy rozproszyć.

Londyn, 12 czerwca. (PAT) „Daily Mail" donosi z Szanghaju, że sytuacja jest bardzo poważna. Chińska opinja publiczna popiera ruch rewolucyjny domagając się zniesienia koncesyj udzielonych cudzoziemcom. Na zgromadzeniu Chińczyków w którem wzięło przeszło 20 tys. ludzi powzięto rezolucję wzywającą do dalszego kontynuowania strajku i bojkotowania towarów angielskich i japońskich.

ZDEMOLOWANIE CHIŃSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Londyn, 12 czerwca. (PAT). Biuro Reutera donosi: Według informacyj, otrzymanych z Pekinu, kilka tysięcy studentów udało się wczoraj rano do ministerstwa spraw zagranicznych z żądaniem, aby rząd usunął wojska cudzoziemskie z Szangaju i aby zajął udzielone państwom cudzoziemskim terytorja. Nie otrzymawszy odpowiedzi zadowalającej, studenci zniszczyli urządzenia biurowe, a następnie opuścili gmach ministerjum.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z PIĄTKOWEGO TARGU

Na targu piątkowym płacono: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, niezbierane 30—35 gr, kwaśne 20—25 gr, śmietana słodka 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 3—3'50 zł, ser 1 kg. 0'80—1 zł, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe 3—4 zł, gęsi żywe 4—6 zł, ziemniaki 1 kg. 18—20 gr, buraki 1 kg 20—25 gr, marchew 30—35 gr, cebula 1 kg. 50—6 0gr, czosnek 1 kg. 4—5 zł, chrzan 1 kg 2'50—3'50 zł, szparagi 1 kg. 1'50—2'50 zł, kalafjory sztuka 0'50—2 zł, jabłka stołowe zagraniczne drobne 1 kg. 2—3 zł, grube 4—5 zł, pomarańcze sztuka 30—60 gr, cytryna 15—18 gr, poziomki 1 litr 1'40—1'60 zł, truskawki 1 kg. 1'40—1'60 zł, agrest 1 litr 30—35 gr, borówki 1 litr 1—1'20 zł, czereśnie białe 1 kg. 1'20—1'40 zł, czerwone 1'80—2'40 zł, karp duży 1 kg. 6'50 zł, karp mały na części 1 kg 7 zł, świnki 5 zł.

—ooo—

GWARANCJE RZĄDOWE DLA KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH

Celem ułatwienia przypływu obcych kapitałów do Polski w formie tanich prywatnych kredytów rada ministrów uchwala projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielania gwarancji państwowych w przypadkach ustawą tą przewidzianych. Gwarancje te mogą być udzielane do wysokości 200 milionów złotych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 czerwca.

PO SZEŚCIU LATACH OSKARŻENI O ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa o zabójstwo dokonane jeszcze w październiku 1919 roku w Prokocimie na osobie Władysława Kuźmy. Zajście miało miejsce po weselu, na które przybyło kilkunastu nieproszonych parobczaków z Woli Duchackiej. W trakcie sprzeczki między przybyszami a parobczakami z Prokocimia, jeden z oskarżonych Karol Królas miał zadać Kuźmie pchnięcie nożem w plecy przebijając mu płuco i worek osierdziowy, a gdy ranny upadł na ziemię, miał drugi oskarżony Karol Grzesiak uderzyć go kołem w głowę. Wskutek pęknięcia czaszki Kuźmia wkrótce zmarł. Śledztwo w tej sprawie zostało w roku 1920 zaniechane z powodu niewykrycia sprawców, dopiero 5 lat po fakcie jeden ze świadków zajścia Jan Szydłak, obciążył obu oskarżonych. Wobec niewiarygodności zeznań tego świadka, który przed pięciu laty złożył zupełnie inne zeznania, trybunał dla braku dowodów winy wydał wyrok uwalniający Królasa i Grzesiaka. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Jaworski i sso. Ursel, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił adw. dr. Warenhaupt.

—ooo—

SKAZANI ZA ŚMIERTELNE POBICIE

Równocześnie przed innym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw ośmiu parobczakom z Żarek, oskarżonym o to, że dnia 14 lutego br. pobili ciężko Marcina Kossowskiego, wskutek czego pobity umarł. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Jana Cygana na 10 miesięcy, Jana Kossowskiego, Franciszka Jasieczka i Franciszka Miziołka po 9 miesięcy, a Antoniego Bogacza na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona. Przewodniczył sso. dr. Münnich, wotowali sso. dr. Wysocki i sso. Klasa, oskarżał prok. Schwakopf, bronili adw. dr. Feldblum, adw. dr. Schwarzbard i adw. dr. Warenhaupt.

Znowu spisek w Grecji

Londyn, 12 czerwca (PAT). „Tel. Comp." donosi z Aten, że w Grecji zanosi się na poważne wypadki. Rząd wpadł na trop bardzo rozgałęzionego spisku w Atenach, który tworzyli niezadowoleni wyżsi oficerowie. Ministerstwo marynarki i ministerstwo spraw wewnętrznych otoczone jest silnemi oddziałami wojska. Także i w okolicy Aten skonsygnowano oddziały wojskowe.

Związki i zgromadzenia

—o—

BEZROBOTNI PRACOWNICY Z GAZOWNI MIEJSKIEJ, rejestrowani w Związku prac. inst. użyt. publ. winni w niedzielę przed południem zgłosić się do sekretarza.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, w sprawie akcji cennikowej. Obecność wszystkich konieczna.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wiele hałasu o nic" (gośc. wyst. L. Solskiego).

Niedziela popoł.: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego); wiecz.: „Wiele hałasu o nic" (gośc. wyst. L. Solskiego).

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (gośc. wyst. L. Solskiego).

Wtorek: „Skąpiec" (ostatni występ L. Solskiego).

Sobota: „Miłość".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Simona już jest taka" (ceny zniżone); wiecz.: „Miłość".

Poniedziałek: „Antonia" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popołudniu: „Nocna ćma"; wiecz.: „Najpiękniejsza z kobiet". (Gościnny występ J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

Niedziela popoł.: „Dzidzi"; wiecz.: „Najpiękniejsza z kobiet". (Gościnny występ J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowość: Ślady na śniegu.

Promień: Na rozkaz markizy Pompadour".

Reduta: „Cienie nocy" i „Kawaler dworu królowej Elżbiety".

Sztuka: Kobieta o czterech twarzach z Betty Compson. Ponadto komedja i aktualność.

Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.

Wanda: Jego ostatni flirt z Gulnarem Toelnesem w roli głównej.

Warszawa: Harold Lloyd w 7-aktowej komedji.

ROZMAITOŚCI

—o—

STUDENT POLITECHNIKI UCZESTNIKIEM BANDY SZPIEGOWSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Do grona schwytanych najwybitniejszych członków szpiegowskiej bandy Zubowa przybył niejaki Porczyński Wacław. Jest on studentem politechniki i urzędnikiem kontraktowym lotniska wojskowego w Mokotowie. Korzystając z zaufania, jakie budzi legitymacja polskiego akademika, wykradał on najtajniejsze dokumenty wojskowe, jak plany organizacyjne, dotyczące polskiej obrony powietrznej. Porczyński był wybitną figurą w szpiegowskiej organizacji. Podlegał on bezpośrednio samemu Zubowowi i od niego odbierał instrukcje.

Zubow w dalszym ciągu ukrywa się w gmachu jednego z poselstw, nadużywając praw eksterytorjalności.

Bałaszewa, jak wiadomo, siedzi w więzieniu przy ul. Dzielnej. Jej dotychczasowi mocodawcy nie zapominają w nieszczęściu o swej pracownicy.

Codziennie do więzienia przybywa urzędnik jednego z poselstw zagranicznych — przynosząc dla uwięzionej wino, kawior, winogrona i t. p.

ODURZONA GAZAMI DUSZĄCEMI. W oddziale gazów trujących na forcie Legjonów w Warszawie pracownica nazwiskiem Felicja Budziszewska, kończąc we środę zajęcie przy sporządzaniu materjałów wybuchowych, została oparami związków nitrowych odurzona do tego stopnia, iż straciła przytomność.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u robotnicy zatrucie organów oddechowych, poczem odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wypadek ten winien zwrócić uwagę kierownictwa zakładów wojskowych na warunki pracy robotników w oddziałach i spowodować wydanie odpowiednich zabezpieczających zarządzeń.

ARESZTOWANIE MIEJSKIEJ KOMISJI GOSPODARCZEJ W BIAŁYMSTOKU. Żywe poruszenie w Białymstoku wywołało aresztowanie komisji gospodarczej Rady miejskiej.

Komisja składała się z 3 członków, uchodzących za poważnych obywateli: Wasilewskiego, Godyńskiego i Maciejewskiego. Wszystkim tym panom prokurator zarzuca wymuszanie łapówek od dostawców i koncesjonarjuszów miejskich.

Po wielu staraniach oskarżeni zostali zwolnieni z więzienia po złożeniu kaucji.

Rada miejska postanowiła zawiesić mandaty wszystkich trzech radnych.

MIŁE STOSUNKI LOKATORSKO-SUBLOKATORSKIE CZYLI „WYGNIATANIE NOSA" P. MARCELLO-PALIŃSKIEJ. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie toczyła się spraw jednej z wybitniejszych przed laty warszawskich artystek dramatycznych, a dziś weteranki sceny, pani Marcello-Palińskiej, z jej sublokatorem, inżynierem Antonim Radzimińskim. Sprawa — przyznamy otwarcie — rzucająca niezbyt pochlebne światło na osoby, zaliczające się do inteligencji.

Oto jej przebieg według warszawskiego „Kurjera Czerwonego": „P. Macello-Palińska, widząc że w pokoju jej sublokatora p. inż. Antoniego Radzimińskiego pali się elektryczność w czasie jego nieobecności, weszła i zgasiła światło. W tej chwili weszła p. Radzimińska. Między niewiastami wybuchła scysja na tle oszczędności prądu. Gdy zjawił się p. Radzimiński, zajście przybrało zgoła niesamowitą formę, krewki sublokator bowiem **uderzył parę razy p. Marcello-Palinską w plecy, poczem zaczął szczypać ją w nos, wargi i uszy.** W protokole sądowym ujęto to terminem: **„wygniatał jej nos".** Sąd, któremu przewodniczył sędzia Fleszyński, zatwierdził wyrok sądu pokoju, skazujący p. Radzimińskiego **na tydzień aresztu".**

STRASZNA ŚMIERĆ WŚRÓD ŚWIŃ. 55-letni Józef Pęciorak jechał w nocy z Jaryczowa do Lwowa wozem, naładowanym wieprzami. Skutkiem nieostrożnego powożenia wóz się w drodze przewrócił, nakrył Pęcioraka i przygniótł tak silnie, że w krótkim czasie, nie mogąc się z pod niego wydostać, zakończył życie.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).